

Biuletyn Informacji Publicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Adres artykułu: <https://bip.sggw.edu.pl/artukul/umiedzynarodowienie-ma-wiele-twarzy>

Umiedzynarodowienie ma wiele twarzy



**W rozmowie z dr hab. Martą Mendel, prof. SGGW -
Prorektor ds. umiędzynarodowienia oraz I zastępcą
Rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie.**

Pani Rektor, jak ważna jest kwestia umiędzynarodowienia dla SGGW?

W gronie ludzi, którzy zajmują się umiędzynarodowieniem już nie uzasadniamy jego potrzeby – po prostu przyjmujemy, że jest ono tak samo ważne jak nauka, dydaktyka i współpraca z otoczeniem. Z tym, że umiędzynarodowienie wchodzi w ich obszary i dlatego ma wiele twarzy.

Należy pamiętać, że umiędzynarodowienie jest jednym z elementów warunkujących rozwój uczelni oraz jednym z kluczowych czynników na podstawie, których jesteśmy oceniani w rankingach. Jeżeli chcemy budować wizerunek najlepszej przyrodniczej uczelni w Polsce i być lokowani w pierwszej setce uczelni przyrodniczych na świecie, to musimy wzmacniać umiędzynarodowienie.

Ale to co jest najważniejsze, to szansa na współpracę międzynarodową, którą umiędzynarodowienie nam daje. Od studentów poczynając, którzy po odbyciu za granicą chociażby praktyk, zupełnie inaczej myślą i patrzą na świat. Praktyki dla studenta to bezpieczna i dość łatwa forma rozpoczęcia przygody z umiędzynarodowieniem, nie pociąga ryzyka konieczności powtórzenia semestru, zdawania dodatkowych egzaminów. Coraz większą popularnością cieszą się krótkie mobilności, tak zwane BIP-y (z ang. Blended Intensive Program – Mieszany Intensywny Program). To są aktywności, które zakładają komponent nauki zdalnej i fizycznej w siedzibie organizatora szkolenia czy warsztatów. Zwłaszcza po pandemii obserwujemy, że studenci coraz mniej przychylnie patrzą na długie wyjazdy, a coraz chętniej właśnie na te krótkie. Uważam, że to jest dobra aktywność na początek, jeśli ktoś nie jest pewien, czy poradzi sobie z nauką w języku obcym bądź, czy będzie dobrze czuł się poza krajem. To na zachętę, a następnie można planować semestr czy rok na uczelni zagranicznej albo kontynuację studiów w zagranicznej uczelni (najlepiej) partnerskiej.

Jeśli chodzi o doktorantów w Szkole Doktorskiej SGGW, to w tym przypadku staż zagraniczny jest bardzo mocno rekomendowany, czy wręcz oczekiwany. Idealnie byłoby, żeby to były 3 miesiące. I tu już chodzi przede wszystkim o budowanie własnego warsztatu naukowego, ale też o poznanie ludzi i może w przyszłości aplikowanie o jakiś większy projekt, w kooperacji.

W przypadku nauczycieli akademickich to jest kwestia zainteresowań. Są tacy, którzy czują się lepiej w obszarze dydaktycznym na wyjazdach i to są główni beneficjenci naszych erasmusowych projektów, a są tacy, którzy stawiają bardzo mocno na rozwój naukowy i aplikują o duże projekty partnerskie – zazwyczaj europejskie, rzadziej z partnerami poza europejskimi. To jest niewątpliwie ważny krok w rozwoju kariery naukowej, a w zasadzie dziś to już wymóg. Każdy powinien chcieć, a my powinniśmy stwarzać możliwości, żeby to było łatwe, przyjemne, a powrót z zagranicy nieproblematyczny. Mówię o tym, ponieważ wiem, że niektórzy boją się wyjechać na dłużej, nie wiedzą czego mogą się spodziewać po powrocie. Wolą uczelni jest

wspieranie wszystkich form mobilności dlatego poza funduszami pozyskiwanymi przez uczelnię z takich agencji jak FRSE czy NAWA, pracownicy badawczo-dydaktyczni oraz doktoranci mogą liczyć na wsparcie z Własnego Funduszu Stypendialnego SGGW.

Na pewno powinniśmy wspierać młode kobiety, żeby miały możliwość wyjazdu z rodziną, albo przynajmniej z dziećmi czy z dzieckiem. To samo dotyczy przyjeżdżających. My jesteśmy w tej fenomenalnej sytuacji, że mamy dom asystencki Ikar, akademiki, mamy przedszkole, więc jesteśmy atrakcyjni jako uczelnia goszcząca.

Powinniśmy też wspierać pracowników administracyjnych. W ostatnich kilku latach, czego wcześniej w takiej skali nie było, bardzo dynamicznie rozwijają się wyjazdy zagraniczne pracowników administracyjnych SGGW. Widzę to po wnioskach wyjazdowych, które spływają. Warto jeździć choćby na krótkie wyjazdy warsztatowe, żeby podglądać kolegów z zagranicznych uczelni (tzw. Job shadowing), którzy działają w podobnych obszarach administracyjnych. Pomagają nam w tym sojusze, na przykład The green European University UNIgreen czy Euroleague for Life Sciences (ELLS).

Jak umiędzynarodowienie wygląda teraz, a jak chciałaby Pani, żeby wyglądało?

Umiędzynarodowienie powinno jeszcze bardziej przenikać inne obszary funkcjonowania uczelni. Umiędzynarodowienie coraz bardziej powinno stawać się naszą codziennością, a nie być czymś dodatkowym, o czym trzeba przypominać.

Wolę marchewkę niż kijek, więc nie o to chodzi, żeby ganić tych, którzy czegoś nie robią, ponieważ może tego nie czują. Nie każdemu nauczycielowi akademickiemu z równą łatwością przychodzi nauczanie i prowadzenie badań, a współpraca międzynarodowa to jeszcze ekstra obszar. Uważam, że powinniśmy dążyć do tego, żeby dla każdego naturalnym było uwzględnienie aspektu umiędzynarodowienia w badaniach i dydaktyce. I że więcej z tego plusów niż wysiłku.

Myślę, że moja praca w porównaniu do kolegów (innych prorektorów) jest najprzyjemniejsza, ponieważ nigdy nie rozliczam – ja raczej zachęcam, bez ryzyka złych konsekwencji, jeśli ktoś nie chce skorzystać z możliwości, jakie stwarza uczelnia w obszarze współpracy międzynarodowej. Umiędzynarodowienie nie może nie wyjść, ponieważ jak cokolwiek zrobimy, to już jest to na plus. W obszarze nauki i dydaktyki jesteśmy jako nauczyciele akademicy rozliczani, istnieją żółte czy czerwone kartki, a ja mam tylko zielone. To znaczy, ja tylko zachęcam. Wydaje mi się, że po fazie zachęcania już moglibyśmy przejść do tego, żeby to było takie naturalne, żeby nie trzeba było przypominać.

Z którymi uczelniami zagranicznymi chciałaby Pani Rektor, żeby SGGW współpracowało?

Trudne pytanie w świecie dzisiejszej geopolityki. W ostatnim roku przekonaliśmy się, jak bardzo nasze plany mogą zostać zniweczone warunkami zewnętrznymi. Z jednej strony mamy wojnę, wcześniej doświadczenia pandemiczne, nowa polityka migracyjna Polski na lata 2025-2030. Trudno w tym momencie powiedzieć, co będziemy mogli robić, a co chcielibyśmy. Na pewno bardzo bezpieczna i perspektywiczna jest współpraca europejska, dlatego tak mocno stawiamy na sojusz Uniwersytetu Europejskiego, na Euroligę. Nie widzę tutaj żadnego zagrożenia mobilnościowego. Mamy to też wpisane w naszą strategię i na to zawsze mamy specjalne środki.

Daleka jestem od tego, aby mówić nauczycielom akademickim indywidualnie, kto i gdzie ma wyjeżdżać lub kto z kim powinien współpracować, ponieważ to musi być porozumienie pomiędzy poszczególnymi naukowcami i zespołami. Uważam, że kontakty typowo bilateralne muszą pozostać spontaniczne, dowolne. Natomiast, jeżeli miałabym powiedzieć, gdzie chciałabym, żebyśmy byli bardziej obecni to myślę, że jesteśmy już na tyle zaawansowani pod wieloma względami, że jesteśmy winni tak zwanemu globalnemu południu więcej uwagi i stąd też moje zainteresowanie w ostatnich latach na przykład kontynentem afrykańskim.

Nie damy rady i nie mamy takich możliwości – zasobów kadrowych i finansowych, żeby być jednocześnie obecni w Ameryce Południowej, w Azji Południowo-Wschodniej, i w Afryce. Na coś trzeba postawić.

Tak się akurat złożyło, że kilka instytucjonalnych projektów afrykańskich mieliśmy. Udało nam się pozyskać kilka projektów, a strona afrykańska jest bardzo zainteresowana. Chciałabym, żeby sporo uwagi było temu tematowi poświęcone, ale czy polityka migracyjna nam to ułatwi? Czy oni będą mieli możliwości wizowe, aby przyjeżdżać? To jest już poza nami. Jesteśmy w momencie zmian przepisów.

Czy mamy dużą liczbę studentów zagranicznych i tych polskich wyjeżdżających za granicę? Czy chciałaby Pani Rektor, żeby było ich więcej, czy może to jest wystarczająca liczba?

Myślę, że dość satysfakcjonująca jest liczba studentów wymiennych czyli tych, którzy przyjeżdżają na jeden lub dwa semestry albo na praktyki, choć oczywiście zawsze mogłyby to być lepsze wyniki. W tym przypadku jesteśmy na granicy wykorzystania środków z agencji pośredniczącej programu Erasmus+. To jest kilkuset studentów rocznie, po kilkuset w jedną stronę i w drugą. Możemy dążyć do tego, żeby to było

trochę więcej, ale gdzie się pewnie wysycimy. Tak jak powiedziałam, obserwujemy, że studenci mniej są zainteresowani długimi wyjazdami, bardziej tymi krótkimi. To też widać w dystrybucji środków przez agencję pośredniczącą. Agencja jest skłonna przyznać nam więcej środków na te krótkie wyjazdy, ale kosztem czegoś innego, czyli środków na dłuższe mobilności. Na pewno chcielibyśmy zwiększyć liczbę studentów obcokrajowców i doktorantów przyjeżdżających na pełne studia, ponieważ mamy odpowiednią ofertę, którą powiększamy. A zdarza się, że te kierunki nie ruszają, więc tu jest dużo do zrobienia. Mam nadzieję, że sieci partnerskie nam pomogą. Mam również nadzieję, że Unia Europejska – Komisja będzie od nas oczekiwała, żebyśmy mieli wspólne dyplomy – europejskie. Czuję deficyt w liczbie przyjmowanych obcokrajowców i dywersyfikacji geograficznej, ponieważ nasza największa grupa obcokrajowców to są nadal Ukraińcy i Białorusini. To jest około połowa naszych obcokrajowców – taki jest stan na dzisiaj. A chcielibyśmy, żeby współpraca rozwinęła się także na inne obszary geograficzne. Chciałabym również, aby nasza oferta była bardziej dostępna dla studentów uczelni partnerskich, to znaczy aby powstał wspólny katalog przedmiotów (na wzór UPO), na które mogliby się zapisywać studenci UNIgreen czy ELLS.

Gdzie najczęściej wyjeżdżają nasi studenci?

Mamy bardzo duże zainteresowanie Półwyspem Iberyjskim. W Europie mamy mobilność rozłożoną bardzo szeroko. A na podstawie umów bilateralnych wysyłamy studentów między innymi do Japonii, Korei, na Tajwan, więc te kierunki nie są ograniczone europejsko.

Czy w planach jest powiększenie oferty edukacyjnej o nowe kierunki anglojęzyczne? A być może brane są pod uwagę jeszcze inne języki obce?

Nie, inne języki nie są brane pod uwagę. Po pierwsze, nie mamy odpowiedniej kadry akademickiej. A po drugie, nie sędzę, żeby było duże zainteresowanie. Natomiast jeśli chodzi o kierunki anglojęzyczne, to w przyszłym roku akademickim powinna ruszyć informatyka na pierwszym stopniu i Food Science – Technology and Nutrition na drugim stopniu.

Mam wielką nadzieję, że uda mi się wreszcie doprowadzić do stworzenia jakiegoś kierunku związanego ze zrównoważonym rozwojem, czy biogospodarką. To byłyby kierunki definiujące naszą tożsamość – to obszary blisko naszych największych

wartości i korzeni merytorycznych.

Dwujęzyczne kształcenie oferujemy dziś na pierwszym i drugim stopniu studiów oraz w Szkole Doktorskiej – oferta jest spora i ciągle powiększana. Teraz przed nami praca nad zwiększeniem widoczności SGGW i zachęceniem obcokrajowców do studiowania w SGGW – to jest nasze zamierzenie.

Ponadto przed nami wdrożenie krótkich form kształcenia w języku angielskim, takich jak mikropoświadczenia. Wedle badań i obserwacji preferencji dzisiejszych studentów i absolwentów takie formy są pożądane i mają pozwolić na zdobywanie konkretnych nowych kompetencji zawodowych w krótkim czasie.

Kolejną kwestią jest wzmacnianie procesu internacjonalizacji w domu. Rozwój kompetencji językowych oraz międzykulturowych może odbywać się w macierzystej uczelni dzięki kontaktom z profesorami wizytującymi oraz interakcją z zagranicznymi studentami. Mam nadzieję, że również ta forma umiędzynarodowienia znajdzie odzwierciedlenie w jego planie operacyjnym. Krótkie formy – mikropoświadczenie, umiędzynarodowienie w domu.

Podsumowując, dokąd zmierza SGGW z punktu widzenia Pani Rektor i stanowiska ds. umiędzynarodowienia?

Umiędzynarodowienie jest elementem głównej strategii SGGW, ale bardzo chciałabym, żeby do końca tego roku kalendarzowego powstał plan operacyjny umiędzynarodowienia. Celem jest wytyczenie drogi, którą mamy podążać i określenie czym jest dla nas partnerstwo strategiczne. Ważne jest, żeby trzymać się planu i go realizować, a nie zmieniać co jakiś czas. Chciałabym, żebyśmy opierali się na danych analitycznych, a nie podejmowali decyzje na zasadzie „wydaje mi się”. Nie musi to być plan na 15 lat, ale na przykład do 2030 roku. Zdefiniujemy priorytety, nie chwytajmy każdej okazji, ale raczej idźmy wytyczoną drogą. Mam nadzieję, że ten plan operacyjny będziemy tworzyć z udziałem grup fokusowych skupiających wszystkich interesariuszy naszej uczelni (studenci, doktoranci, nauczyciele akademicki na różnych etapach kariery naukowej oraz kadra administracyjna). To nie będzie moja wizja. Chciałabym, żeby proces tworzenia planu był partycypacyjny, ale jednocześnie jasno zdefiniowany i abyśmy wszyscy się z nim identyfikowali.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Anita Kruk, Biuro Promocji SGGW

Metryczka

Opublikował w BIP:	Dorota Sokół
Data opublikowania:	03.04.2025 11:56
Data ostatniej aktualizacji:	03.04.2025 13:33
Liczba wyświetleń:	6